Nr. 28. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:
rocznie . . 12 złr.
ćwierćroczne 3 „
miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 15 złr. — c.
ćwierćrocznie 3 „ 80 „
miesięcznie . 1 „ 30 „

„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) ocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Wtorek dnia 4. Lutego 1868. — Weroniki P. (rzym.) — Kłymenta (grec.)

Redakcja w rynku, L. 178 w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Lwów, 3. lutego.

Ludzie zabobonni, którzy wypadki odnoszą do pewnych zewnętrznych zjawisk lub w dziejach różnych okresów wyszukują pewne analogje, politycy powodujący się raczej instynktem aniżeli rozumem — gwałtem chcą dowieść pewną tożsamość bieżącego roku z rokiem 1848. Powiadają oni, iż jest coś w powietrzu, co spodziewać się dozwala podobnych wydarzeń jak w owym pamiętnym roku.

I należy się przyznać, że pod pewnym względem nie mają niesłuszności, gdyż usposobienie Europy nie w jednym kierunku jest tego rodzaju, jak w r. 1848., gdzie nie tylko w sprawach politycznych lecz i społecznych największe panowało nieukontentowanie. Wady i niedogodności li polityczne rzadko bowiem kiedy doprowadzają do gwałtownych zatargów, do rewolucji; najczęściej poprzedzają ważne społeczne objawy każdą polityczną rewolucję.

Że usposobienie Francji jest równie groźne jak w r. 1848, temu zapewne nikt nie zaprzeczy. Zamachy rządu Napoleońskiego przeciw wszelkiej wolności sprowadziły opozycję ze sali zgromadzenia prawodawczego na ulicę. Coraz bardziej objawiające się nieukontentowanie prze ku demonstracjom, które, aczkolwiek w początkach małoznaczne i drobne, łatwo w skutek represji rządowej mogą przybrać cechę niebezpieczniejszą. Dziennikarstwo również coraz głośniej domaga się rozszerzenia wolności i z codzień wzmagającą się natarczywością wyjaśnia błędy i niegodne postępowanie rządu. A trzeba wiedzieć, że w Paryżu ulica i dzienniki robią rewolucję.

Wprawdzie zaopatrzył się Napoleon od dawna we wszelkie przeciw temu środki ostrożności, gdyż jak wiadomo cała jego siła opiera się obecnie li na wojsku a przebudowanie Paryża jest przeważnie środkiem taktycznym, by uzyskać przeto szerokie, proste i w łączności ze sobą będące ulice jako linje operacyjne w razie rewolucji, ale przeszłość nas poucza, że we Francji, jak skoro ogólne oburzenie dochodzi do pewnego stopnia — żadna siła nie powstrzyma wybuchu ludowego.

I w r. 1848 niezadowolenie ze rządów Ludwika Filipa nie było mniejsze, aniżeli dziś z rządów napoleońskich, a jeśli cesarz nie zmieni swej polityki — na co się jak nateraz nie zanosi, to zagraża rychlej lub później niezawodna kryzis w Paryżu.

Nie można się zaś łudzić, aby wybuch rewolucji w Paryżu pozostał bez wpływu na resztę Europy. Jeśli zaś gdzie oddziaływanie to będzie silnem, to niezawodnie we Włoszech, gdzie w okamgnieniu runąłby tron. A mogłoby się to tem łatwiej stać, ponieważ Wiktor Emanuel jest dość skory do abdykowania. Włochy pozostają od czasu bitwy pod Mentaną w gorączce, która musi doprowadzić do gwałtownej kryzis, gdyż nikt nie jest zadowolony z obecnego stanu.

O ile w Niemczech odbije się echo możliwych wypadków paryzkich, trudno przewidzieć; naszem zdaniem feudalno-militarne rządy Bismarka nie dopiekły jeszcze ludności niemieckiej o tyle, aby ona zeszła na pole opozycji nielegalnej. Dziś jeszcze pozostaną oni wierni sztandarowi jedności, wzniesionego przez Prusy. Niezadługo zaś starać się oni będą sztandar ten wyrwać z ręki, którago dotąd dzierżyła, i połączyć jedność z wolnością.

Zato niema prawie wątpienia, iż Wschód w żaden sposób nie pozostanie spokojnym. Żywiołu do powstania słowiańskich narodów przeciw półksiężycowi dość się nagromadziło w ostatnim roku, a iskra zaniesiona ze zewnątrz niezawodnie podnieci ogólny pożar.

Rosja i jej stosunki są tego rodzaju, że wykluczają wszelkie kombinacje w powyższym kierunku. Jest to tołub, który psuje wprawdzie obieg krwi własnej, lecz nie przyszedł jeszcze do przeświadczenia, iż od jego woli zależą ruchy członków jego.

Przeszliśmy pobieżnie główne Europy kraje, teraz należałoby się zastanowić nad położeniem Austrji. Tu jednak zachodzi tyle sprzecznych okoliczności, a stosuuki zewnętrzne grają tak przeważną rolę, że z trudnością możnaby orzec o wypływie, jakiby wywarły zamieszki europejskie. Włoch Austrja już nie ma — Węgrzy zadowoleni, więc dwa główne żywioły niepokojów z r. 1848 już nie istnieją.

Z Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa uważa za potrzebne nadawać działaniu swemu ile to tylko być może cechę jawności. Podawane przeto będą do wiadomości publicznej za pośrednictwem „Gazety lwowskiej“ uchwały na każdem posiedzeniu pełnem zapadłe. Obecnie udzielamy do wiadomości wykaz uchwał zapadłych na dwóch pierwszych posiedzeniach Rady, przesłany ze strony tejże.

Posiedzenie pierwsze na dniu 24. stycznia 1868.

Jego Ekscelencja hr. Agenor Gołuchowski zagaił posiedzenie, wskazując na zadanie wchodzącej w życie instytucji, a gdy radza Gniewosz w imieniu c. k. Namiestnictwa oddając sprawy szkolne w ręce Rady szkolnej, skreślił teraźniejszy stan szkół w Galicji, Rada przystąpiła zaraz do czynności i powzięła następujące uchwały:

I. Rada wybierze z pomiędzy siebie komisję w celu ułożenia projektu do regulaminu złożoną z pięciu członków, a mianowic: przewodniczącego, dwóch członków i dwóch z pp. inspektorów, których przewodniczący zaprosi. — Uchwała ta niezwłocznie na temże posiedzeniu wykonaną została.

II. Rada wybiera z pomiędzy siebie komisję w celu zbadania kwestji seminarjów nauczycielskich i przedłożenia projektu do założenia tychże.

III. Zostanie rozpisany konkurs na opróżnione posady nauczycieli gimnazjalnych.

IV. Świadectwa szkolne mają być wydawane w tym języku, który jest językiem wykładowym w szkole.

V. Rada rozpoczynając swoje czynności wyda odezwę do kraju w języku polskim i przekładzie ruskim.

Posiedzenie drugie na dniu 27. stycznia 1868.

Ponieważ JW. hr. Włodzimierz Dzieduszycki ofiarował do użytku Rady zbiór swój książek spraw szkolnych się tyczący — więc Rada uchwaliła następujące pismo:

Rada szkolna krajowa
do
Jaśnie W. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego,

J. W. hrabio!

Na posiedzeniu z dnia 27. stycznia roku bieżącego Rada szkolna krajowa uchwaliła jednogłośnie oświadczyć Ci JW. hrabio podziękowanie za założenie bibljoteki z dzieł tyczących się sprawy szkół i wychowania, którą przeznaczyć raczyłeś do użytku Rady szkolnej.

Nie nowa to w kraju rzecz Twoje JW. hrabio szlachetne dla dobra pospolitego wylane serce, Twoja na cele publiczne zawsze gotowa szczodra ręka; pozwól wszelako, że i nowa dopiero w życie wchodząca magistratura krajowa, która tylko przy żywym spółudziale światłych obywateli wywiązać się zdoła z trudnego zadania z dobrym dla kraju skutkiem, złoży niniejszem hołd Twoim publicznym zasługom, tem dla niej milszy, że składa go Tobie pierwszemu, który już pomyślałeś o pomocy dla niej nim rozpoczęła swoje ozynności.

Dan we Lwowie na posiedzeniu wtórem Rady szkolnej krajowej dnia 27. stycznia 1868.

(Podpisy.)

Czarny szpieg.

Opowiadanie osnute na tle stosunków amerykańskich,
Emila Chevalier i F. Pharaon.
poświęcone
Wiktorowi Hugo.

(Ciąg dalszy.)

„Pomiędzy uciekającymi był jeden niewolnik, który zwracał na siebie uwagę odmiennem zachowaniem się i niezwykłą pięknością; odzienie miał również od innych wykwintniejsze. Tym niewolnikiem była kobieta. Niektórzy utrzymują (co i naszem jest zdaniem), że to była narzeczona mulata Shield-Greena, która uciekła do Kanady, aby się tam z nim połączyć węzłem małżeńskim, jakkolwiek dzienniki wychodzące w Stanach południowych i wszyscy zwolennicy niewoli powiadają, że ta murzynka, znana pod imieniem Bess Coppeland, była w stosunkach miłośnych z Coppiem; podła ta potwarz spadnie na tych, którzy ją rzucili. My jednakże jesteśmy wręcz przeciwnego przekonania, i upraszamy tego odważnego młodzieńca, aby nie zważał na potwarz, rzuconą nań przez jego nieprzyjaciół.“

Kiedy Coppie przebiegał oczyma ten artykuł, Rebeka śledziła każdy wyraz jego twarzy.

Coppie był średniego wzrostu, postawy energicznej i śmiałej; rysy jego twarzy, na której malował się zapał dla wyznawanych przez niego zasad idei, cechowała otwartość. Nie znał on sztuki ukrywania uczuć wywołanych doznawanemi wrażeniami, i niekiedy to głową to całem ciałem poruszał, jakby chciał wyrzec: to prawda, a to fałsz; — gdy doszedł do ostatniego ustępu, zmarszczył czoło, w uniesieniu tupnął nogą, i rzucając dziennik zawołał:

— Nikczemni potwarce!

Rebeka znowu siadła do fortepianu, i przebierała w roztargnieniu palcami po klawiszach, choć myślą bujała gdzieindziej.

Edwin spoglądał na nią w milczeniu.

Rebeka Sherrington, typ Amerykanki południowej, miała cerę oliwkową, z lekka zarumienione jagody — jedną z tych cer namiętnych, jakie przedstawia nam pędzel Mourilla,. krucze włosy, lśniące jak grono korynckie przy odblasku słonecznego światła,.. oczy jeszcze czarniejsze, jeszcze bardziej palące,.. czoło wązkie chociaż wypukłe, i znamienujące silną wolę,.. nos prosty, cienki,.. usta małe, zaciśnięte: — całość twarzy surową, choć nie bez wyrazu i wesołości wtedy, gdy wewnętrznie była zadowolona; kibić miała wysmukłą; drobna rączka i mała nóżka, zdradzały pochodzenie arystokratyczne. — Rebeka, istotnie, pochodziła z rodziny lordów angielskich, która emigrowała do Ameryki na kilka lat przed rewolucją 1776 r.

Dziadek jej, młodszy brat lorda Sherington, posiadał kiedyś ogromą liczbę niewolników w Wirginji. — Podczas powstania, stanął on po stronie wiernych poddanych Wielkiej Brytanji. — Zwycięztwo republikanów i ogłoszenie niepodległości Filadelfji, zniszczyły cały jego majątek; udał on się w okolice górnej Missisipi i był pierwszym plantatorem tych okolic. — Był to człowiek dumny i zimny, i wpoił on w swego syna Henryka też same zasady.

Henryk nie zważając na to, że mu los nie sprzyjał, wychował swoją córkę według tych samych zasad; — kiedy w roku 1846 territorjum, na którem mieszkał po zgonie ojca, przeszło na własność Stanów zjednoczonych pod nazwą “Jowa“, dokładał on wszelkich starań, aby uznano prawo potwierdzające niewolę Murzynów, a chociaż te usiłowania spełzły na niczem, pozostał on i nadal zapamiętałym przeciwnikiem zniesienia niewoli. — Żona jego i córka podzielały wszystkie te przekonania.

Mieszkali oni w Dubuque, najstarszem mieście Stanu Jowa, założonem w roku 1876 przez Francuzów, którzy, jak wiadomo, okolicę tę odkryli i kolonizowali.

W młodym jeszcze wieku, stosując się do zwyczaju krajowego, zaręczyli Rebekę z Edwinem Coppiem, młodym człowiekiem, urodzonym z dobrej familji, którego rodzice mieszkali w sąsiedniem miasteczku.

Po śmierci ojca Edwina, matka jego osiadła w własności swojej w pobliżu stanu Missuri.

Dalsze uchwały stanęły:

I. Rada używać będzie w swych publikacjach i drukach ruskich kirylicy i pisowni używanej dotąd w ogłoszeniach urzędowych, a to tak długo, dopóki stanowcza pod tym względem nie zapadnie uchwała.

II. Rada uchwaliła używać tytułu, który jej statut organizacyjny nadaje, a mianowicie: „Rada szkolna krajowa".

III. Rada szkolna krajowa mianuje rzeczywistymi dyrektorami gimnazjalnymi:

PP. Szynglarskiego Franciszka, dotychczasowego rzeczywistego dyrektora w Bochni, rzeczywistym dyrekterem w Rzeszowie.

Mandybura Tymoteusza, prowizorycznego dyrektora w Tarnowie, rzeczywistym dyrektorem w Tarnowie.

Biłousa Teodora, rzeczywistego dyrektora w Kołomyi, rzeczywistym dyrektorem w Bochni.

Kruczkowskiego Kaliksta, prowizorycznego dyrektora w Wadowicach, rzeczywistym dyrektorem tamże.

Prowizorycznym dyrektorem gimnazjalnym:

Ks. Szankowskiego Teodata, nauczyciela gimnazjalnego w Kołomyi, zastępcą dyrektora w Kołomyi.

Rada potwierdza na posadzie nauczycielskiej i nadaje tytuł profesora:

Józefowi Nedokowi, nauczycielowi gimnazjalnemu w Nowym Sączu.

Ferdynandowi Tabeau, naucz. gimnazjalnemu w Samborze.

Ks. Studzińskiemu Władyslawowi, nauczycielowi religji w Przemyślu.

Ks. Barewiczowi Tomaszowi, naucz. gimn. w Stanisławowie.

Rada przyznaje dodatek do pensji 105 złr. zwany decenium następującym nauczycielom gimnazjalnym:

Stahlbergerowi Teodorowi, prof. u św. Anny w Krakowie, począwszy od 1. sierpnia 1867 r.

Karpińskiemu Andrzejowi, prof. w Nowym Sączu, od 1. stycznia. 1868.

Markiewiczowi Michałowi, prof. w Stanisławowie, od 1. 1863.

Rada nadaje posadę katechetów:

Ks. Andrzejowi Klimczakowi przy gimnazjum w Wadowicach.

Ks. Atanazemu Niżynieckiemu przy niższej szkole realnej w Tarnopolu.

Rada odrzuca prośbę Józefa Neumana z Glewic w Prusiech o udzielenie mu posady suplenta.

IV. Dopóki nie zapadnie stanowcza uchwała co do książek używać się mających w szkołach Radzie podległych, zatwierdzane będą tymczasowo książki, do użytku szkólnego przeznaczone, następującą formułą: „Rada szkolna kraj. poleca zapisać książki X. Y. w poczet książek dozwolonych do wykładów w szkołach". Pierwsze zaś takie zatwierdzenie udziela wydaniu drugiemu fizyki na IIIcią klasę przez Dr. W. Urbańskiego.

V. W powiatach Galicji zaohodniej należy zarządzić przy każdej szkole spisanie fasji szkolnej, w powiatach zaś wschodnich, gdzie sporządzenie fasji już jest nakazane, należy je dopełnić historją szkoły, co w zachodniej Galicji było już zaprowadzone.

VI. Na świadectwo szkolne wolno używać tylko tych formularzy, do manipulacji szkolnej zaś tylko tych druków, które wyjdą nakładem c. k. namiestnictwa. Nabyć można formularzy w dyrekcji urzędow pomocniczych c. k. namiestnictwa, za złożeniem odpowiedniej opłaty.

VII. Wys. ministerjum zakomunikowało c. k. namiestnictwu, że postanowiło urządzić zupełnie rozwiniętą techniczną akademję we Lwowie, ponieważ zaś podobne urządzenie krakowskiej techniki przenosiłoby potrzeby i środki materjalne kraju, więc wys. ministerjum uważa za konieczne zakład techniczny w Krakowie znieść. Aby jednak miasto Kraków i zachodnia część kraju nie została bez szkoły kształcącej młodzież w zawodzie technicznym, przeto wys. ministerjum zamierza urządzić w Krakowie odpowiedni zakład naukowy z funduszów państwa, i wezwało Radę szkolną, aby przedłożyła dotyczący plan.

Rada ustanowiła więc komisję z pięciu członków złożoną w celu przedłożenia projektu co do przeistoczenia zakładu tecznicznego w Krakowie na jaką wyższą szkołę specjalną.

VIII. Rada wyda pismo do Dyrekcji i zakładów szkolnych, polecające czasopismo „Szkołę".

IX. Uchwały Rady szkolnej krajowej po zatwierdzeniu protokołu mają być ogłaszane w urzędowej „Gazecie Lwowskiej".

Wiadomości polityczne.

Polska. Głodowy tyfus w Prusiech Wschodnich otwiera dopiero oczy Niemcom na potworne stosunki wschodniej granicy i przekonuje ich nareszcie, że tylko pogwałcenie traktatów, na któreśmy się powoływali, klęski tej jest przyczyną. Słuchajmy, co Frankf. Ztg. pod tym względem powiada:

„W traktacie z dnia 3. maja 1815, dotyczącym uregulowania granic królestwa Polskiego pomiędzy Rosją a Prusami, znajduje się pod art 28. następująca stypulacja: „„Aby podnieść ile możności uprawę roli we wszystkich częściach dawniejszego królestwa Polskiego, aby obudzić przemysł mieszkańców i utrwalić ich szczęście, zgodziły się obie kontraktujące strony, dla dania dowodu swych w tej mierze dobroczynnych zamiarów, aby na przyszłość i na zawsze nieograniczona dozwolona była cyrkulacja po wszystkich prowincjach byłego królestwa Polskiego (z r. 1772) wszystkich płodów rolnictwa i przemysłu tychże prowincji. Komisarze mianowani do przedsięwziąść się na mocy stypulacji art. 26. mających urządzeń odebrali zarazem polecenie, aby w tym samym przeciągu czasu 6miesięcznym zgodzili się na taryfę, wedle której opłacać się mają cła importowe i eksportowe wszystkich płodów ziemi, rękodzielni i fabryk wzmiankowanych prowincji. Opłata ta nie powinna przenosić 10 procent wartości towaru na miejscu wysyłki"". Przy nastąpionej w 6 dni później ratyfikacji tego traktatu oświadczył cesarz Aleksander wyraźnie i własnoręcznie: „„Przyrzekam słowem naszem cesarskiem, za nas i następców naszych, że wszystko, co postanowiono w traktacie tym, nieodwołalnie przestrzeganem i wykonanem zostanie."" Wedle wspomnionego traktatu wolna przeto „„na zawsze"" istnieć miała komunikacja pomiędzy prowincjami byłego królestwa Polskiego. Lubo zaś traktat ten „„nieodwołalnie"" miał być wykonany, to jednak nie wydała Rosja następnie osobnych dla Polski postanowień we względzie cła a po długich układach porozumiała się z Prusami, przyzwoliwszy dla nich w zamian za wzmiankowany w art. 28. traktat na ogólny trak. handlowy dla całej monarchji rosyjskiej, który datuje się z 1818 roku. W traktacie, nakładającym bardzo mierne cło na najważniejsze artykuły pruskiego przemysłu (towary wełniane, płócienne i t. d.), zobowiązała się Rosja wyraźnie „„na wieczne czasy"", że stopy tej celnej nie zmieni bez przyzwolenia Prus. Lecz traktat ten 6 zaledwo istniał miesięcy, kiedy ukazał się ukaz, który znosił cały traktat od początku aż do końca i zamiast miernych ceł, Prusom przyzwolonych, zamykał cały obszar monarchji rosyjskiej prawie zupełnie dla przemysłu pruskiego. Niesłychany ten gwałt wywołał zrazu ogromne w Berlinie wzburzenie (było to może w roku 1821), chwycono się tedy represaljów przez wydanie rozporządzeń przeciw przyprowadzaniu bydła, zboża i t. d., lecz rychło przekonano się, że przez to Prusy same tylko sobie szkodzą. Wysłano tedy pośredników do Petersburga; rokowania przeciągały się, podczas kiedy Rosja, urągając wszystkim rekryminacjom Prus, wykształcała coraz bezwzględniej swój system prohibitywny. — Owóż rosyjska wiara traktatowa. Skutki jej widzimy w Szlązku górnym, w górach szlązkich, w W. księstwie Poznańskiem, w Prusach Wschodnich, gdzie stopniowo zubożały wszystkie te okolice, które dawniej w handlu z królestwem Polskiem miały bogate źródło zarobku. Dowieść można statystycznie, że nędza w owych prowincjach jest skutkiem zamknięcia rosyjskiej granicy. Wiemy, jaką mimo to rolę odegrały Prusy podczas rozpaczliwej walki, którą Polacy prowadzili po powstaniu 1830 r. Wywdzięczając się za usługi, jakie jej Prucy wtenczas oddały, odmówiła Rosja nie tylko wszelkiej kompensaty za „„rozdarty traktat handlowy"" (jak go Stahl nawet nazwał pewnego razu) — rokowania odnośne ponawiano ze strony Prus po kilka razy od 1830 do 1840 roku, podczas kiedy Rosja na te ponowne usiłowania odpowiadała dumnem jedynie urąganiem — lecz rząd cesarza Mikołaja, którego stronnictwo „Gazety krzyżowej" nie wiedziało, jak wysoko cenić, oświadczył nawet, gdy Prusy w imieniu Związku celnego zawiązać chciały rokowania względem traktatu handlowego i celnego, że Rosja nie zna Związku celnego a nieuznania tego trzymał się cesarz Mikołaj faktycznie aż do zgonu. Tymczasem przybrało zubożenie wschodnich prowincji monarchji pruskiej coraz szersze rozmiary, szlązki przemysł płócienny upadł zupełnie, wyrób grubszych towarów wełnianych, który z wielkiemi dla znacznej liczby rzemieślników w mniejszych miastach połączony był korzyściami, znikł w owych kraju częściach prawie zupełnie, a po upadku handlu i przemysłu ubogie owe okolice wskazane są wyłącznie na szczupłe dochody z ziemi, a gdy ten zawodzi, ukazuje się tyfus głodowy. Tak było roku 1846 w Górnym Szlązku, mianowicie w obwodach nad granicą polsko-rosyjską, tak jest teraz w Prusach Wschodnich. — Mały to przyczynek do dziejów rosyjsko-pruskich stosunków".

Działo się to w epoce, kiedy się rozpoczęły spory o zniesienie niewoli murzynów pomiędzą Północą i Południem. Edwin przyłączył się do stronnictwa abolucjonistów *). Rebeka uwiadomiona o tem oburzała się postępowaniem swego kochanka, a uniesiona miłością, czyniła mu gorzkie wyrzuty i za to, że przez dłuższy czas pozostawał w Kanadzie; Edwin, chcąc ją uspokoić, przyrzekł jej trzymać się zdala od politycznych zamieszek.

Obietnicy jednakże nie mógł dotrzymać, a w miesiącu lutym 1854 r. dowiedziano się z artykułu „Saturday Visitor", że uwalnia całą familję wszystkich swych murzynów z niewoli. Ten czyn szlachetny popełnił nie tylko wbrew swej miłości ku Rebece, ale nadto z narażeniem swego własnego życia, ponieważ w Stanach federalnych było wzbronione udzielanie wszelkiej pomocy uciekającym niewolnikom, a właściciele ich często w krwawy sposób mścili się na tych, którzy im ułatwiali ucieczkę.

W chwili, gdy go przedstawiamy naszym czytelnikom, powrócił on właśnie z Kanady, dokąd udało mu się zaprowadzić kilku murzynów. Tu byli wolnymi od swoich katów, ponieważ traktat Ahsbirtona, zawarty między Anglją i Stanami zjednoczonemi, nie dozwalał wydawania zbiegłych niewolników, udających się w posiadłości angielskie Ameryki północnej.

Ponieważ czyn ten spełniony był w miejscu znacznie oddalonem od Dubuque, bohater naszej powieści nie spodziewał się, ażeby przed jego przybyciem wiadomość ta się rozeszła, i cieszył się nadzieją, że wyjawiając ją sam, mniejsze sprawi wrażenie na umyśle panny Sherrington i jej rodziców. Nieszczęście chciało, że go dzienniki wyprzedziły.

Nie pozostawało mu nic innego, jak wyznać swój błąd i prosić o przebaczenie. Postanowił więc uczynić to z nieudaną szczerością, gdy właśnie pan Sherrington wszedł do gabinetu.

Oddział II.

Zemsta ciemięzców.

P. Henryk Sherrington był dobrego wzrostu, chudy, ale krwisty. — Prawdziwy obraz jego przedstawiała córka pod względem fizycznym i moralnym; ten sam wzrost, ta sama surowośc charakteru i ten sam temperament.

— Dzień dobry panu, powiedział, przystępując do Coppiego.

Młody człowiek podał mu rękę, ale ojciec Rebeki udał, że tego nie widzi.

— Zrobiliśmy więc jeszcze jedną wyprawę, ciągnął dalej, siadając na kozetce.

Rebeka przestała grać na fortepianie, i zaczęła przerzucać nuty.

— Wyznaję z pokorą, powiedział Edwin, że się dałem wciągnąć.

— Przez przywiązanie do księżniczki hebanowej, wtrąciła sucho Rebeka.

— O! panno Sherrington! zawołał Coppie.

— Jednak dałeś słowo honoru panie Edwinie dodał ojciec.

— To prawda; ale . . . . . .

— Ale ta czarna piękność zawróciła panu głowę, odparła Rebeka z większym gniewem niż to chciała okazać.

— Czy możesz pani o czemś podobnem myśleć?

— Mogę, bo zdanie moje opieram na faktach, odrzekła palcem wskazując na dziennik....

— Lecz ta gazeta niczego nie dowodzi, przeciwnie, ...

—O! ja o tem wiem, że panu nie trudno będzie z tego się wywinąć, zresztą jesteś pan wolny, panie Coppie, ja nie mam prawa ganić rycerskich usług, wyświadczanych murzynkom, — ale wówczas, mój panie, powinienbyś zachować dyskrecję i zaprzestać bywać w zacnym i godnym domu.

Te słowa były wymówione z taką goryczą, iż pozbawiły go zupełnie przytomności.

— Tak jest, moja córka ma słuszność, dodał Sherrington, kołysząc się na krześle.

— Więc to ma być pożegnanie, przebąknął Edwin.

— Rebeka nic nie odpowiedziała, ale ojciec ją wyręczył.

— Sądzę, że pan dobrze zrozumiałeś słowa mojej córki.

C. d. n.

*) Zwolenników zniesienia niewoli.

Francja. W obec nieukontentowania z dzisiejszego rządu i mogących pójść za niem nadzwyczajnych wypadków we Francji, hrabia Paryża, naznaczony kandydatem do korony przez stronnictwo orleanistów, uznał za stosowne przepomnieć się Europie manifestem politycznym, w którym wyjawia swe zapatrywanie na niektóre kwestje polityczne. I tak okazuje on się bardzo przychylnym dzisiejszej polityce pruskiej, życzy, by wkrótce całe Niemcy zjednoczyły się pod panowaniem dynastji pruskiej, zadatkiem zaś tego zjednoczenia uważa związek cłowy, który stanie się wkrótce związkiem rzeczywistym czy raczej zupełnem zlaniem się w jedno państwo, a „parlament związkowy ujrzy niezabawem w swem gronie reprezentantów Niemiec“. Życzy zaś sobie tego hrabia Paryża z powodu, by państwa południowe zmuszone były tworzyć przeciwwagę wpływowi Prus na politykę eurpejską, autor widzi w tem najlepszą gwarancję pokoju. Wojna zaś z Francją posłużyłaby tylko do wzmocnienia wpływu Prus jako potęgi militarnej na niekorzyść prawdziwej jedności Niemiec. — Podobny manifest zapewne nie zjedna nader wielkiej liczby zwolenników hrabiemu Paryża: raz, że popiera on w nim politykę Prus, których rozwinięcie się uważają Francuzi za rzecz bardzo niebezpieczną dla siebie i robią zeń jeden z najważniejszych zarzutów rządom Napoleona III; powtóre, że z pisma tego widoczną jest aż nazbyt chęć zapewnienia Prus, że jeśli zawładnie berłem Francji, to planom Bismarka w niczem zapory stawiać nie będzie. Możnaby się dalej dorozumiewać, że hrabia czyni to celem zapewnienia sobie pomocy pruskich bagnetów na wypadek, gdyby nieporządki w Paryżu podały mu sposobność okazać, że jego poświęcenie idzie aż do przyjęcia na swe barki całego ciężaru rządów Francji. Myśl ta, choć nigdzie jasno nie wypowiedziana, każdemu przecież w oczy wpaść musi, tak bowiem mocno przyświecała autorowi pisma, o którem mowa, że z całego toku rzeczy przegląda. I ona to właśnie sprawi najgorszy skutek, podrażni bowiem narodową dumę Francuzów, którzy raczej wolności się wyrzekną, niżeliby mieli przystać na utratę zewnętrznej potęgi a tem mniej pozwolili sobie narzucić władcę przez obce mocarstwa.

W styczniu odbyły się wybory do konsystorza kalwińskiego. W tym roku zwyciężyło w Paryżu stronnictwo trzymające się starych zapatrywań, a mające na swym czele Guizota, choć tylko małą bardzo większością. Zato w departamentach, gdzie się znajdują gminy reformowane, zwyciężyło stronnictwo postępowe z małemi wyjątkami.

Niemcy. Opinja publiczna w Niemczech nader żywo zajmuje się układami berlińskiego gabinetu z tuileryjskim o zmianę niektórych punktów w niemiecko-francuzkim traktacie handlowym. A z tem większem zajęciem dowiadywano się o prowadzonych w tej sprawie rokowaniach, im więcej im przypisywano wagi pod względem politycznym. Rząd francuzki, jakkolwiek wzbraniał się dawniej przyjąć stawiane przez Prusy propozycje, obecnie chętnie zgodził się na żądane przez hr. Bismarka modyfikacje traktatu handlowego, a w dniach ostatnich ukończono pomyślnie wszelkie pod tym względem rokowania. Dzienniki niemieckie cieszą się tem nowem zwycięztwem polityki berlińskiego gabinetu i podnoszą wielkość korzyści pod względem ekonomicznym, które niechybnie będą następstwem usilnych starań tak troskliwego(!) o dobro kraju hr. Bismarka.

Te hymny pochwalne, wznoszone przez dziennikarstwo pruskie — z wyjątkiem prasy demokratycznej — na cześć rządu, są nader charakterystycznem znamieniem dzisiejszego usposobienia opinji publicznej w Prusiech, która olśniona blaskiem zwycięzkiej aureoli hr. Bismarka, zapomina o licznych wadach rządu jakoteż o jego usilnych staraniach w celu zmienienia wszelkich form konstytucyjnych w czczą igraszkę. Jako wzór przyświeca mu słynny niegdyś pozorny konstytucjonalizm Ludwika Filipa, który podziwiany przez wszystkich europejskich monarchów był dla nich przedmiotem czci i zazdrości, a dzieje jego niewyczerpaną skarbnicą nader pouczających przykładów zręcznego zastosowywania przewrotnych nauk Machjawela.

Włochy. Profesor Palmiers w swem sprawozdaniu o wybuchach Wezuwjusza powiada, że od dni kilku poczynają one powoli coraz mniejsze przybierać rozmiary. Niekiedy daje się jednakże słyszeć głuchy grzmot, po którym w obfitszych strumieniach znowu rozlewa się lawa. Sprawozdawca zajął się również rozbiorem chemicznym tak lawy jak i popiołu wyrzucanego podczas ostatnich wybuchów.

Anglja. Pod wpływem przestrachu wywołanego przez fenjanizm, rząd angielski przyznał się nareszcie, że piękne obietnice, śledztwa i środki konstytucyjne, które rozbijały się o tajną nieprzyjaźń oranżystów i o siłę uporu większości katolickiej, przeżyły się, i że chcąc dojść do jakiegokolwiek rezultatu, należy przekroczyć granice konstytucji. Rząd angielski ma zatem zamiar utworzyć dwie komisje śledcze dla rozpatrzenia dwóch kwestji głównych: kościoła obecnie istniejącego i własności ziemskiej. Przed dwudziestu, a może być przed dziesięciu jeszcze laty, podobna inicjatywa gdyby była przyszła do skutku, mogłaby była sprowadzić dobre rezultaty i powstrzymać emigrację, wynoszącą do Stanów zjednoczonych wszystkie siły żywotne narodu irlandzkiego; ale dziś ludność zastanawia się nad swojem położeniem: zwrot ten do praw elementarnych sprawiedliwości, który gabinet angielski uważa za pogwałcenie konstytucji, mało ją obchodzi; jest to jeszcze jedna z owych niezliczonych obietnic, której znaczenie można ocenić z utrzymania stanu wojennego. Irlandczycy nie pragną kilku tylko reform, ale zupełnej autonomji takiej, jakiej domagał się O'Connell. Znaczna zaś ich liczba nie zadawalnia się już temi żądaniami; domaga się ona zupełnej niezawisłości kraju; jeżeli Anglja jej nie udzieli, na co Irlandczycy nie rachują wcale, fenjanizm postara się o jej wywalczenie. —

Reorganizacja policji w Anglji na nowych podstawach jest obecnie jedną z głównych prac rządu angielskiego, Liczba ajentów policyjnych w Londynie wynosi 7,000 osób, i ma być jeszcze powiększoną. Mają także zamiar utworzyć liczny skład tajnych ajentów policyjnych z osób należących do różnych klas społeczeństwa, którzy tworzyć będą osobną organizację i otrzymywać znaczne wynagrodzenia. Tak więc ludność zaufanej w sobie i wolnej Anglji zaciągać się będzie w szeregi policji tajnej.

Ameryka. Izba kongresu przyjęła z zadowoleniem wiadomość podaną przez prezydenta, że rząd angielski zgadza się na system prawa amerykańskiego względem naturalizacji przybyszów. Jest to znów jednem z ustępstw uczynionych przez Brytanję na korzyść Stanów Zjednoczonych, celem usunięcia wszelkich możliwych zawikłań z tem mocarstwem przynajmniej w tej chwili, gdy całą baczność zwracać musi na Irlandję.

Kongres jednomyślnie przyjął przedłożoną przez odnośny komitet uchwałę, by prezydent poczynił co rychlej kroki odpowiednie u rządu królowej Wiktorji, celem bezzwłocznego uwolnienia katolickiego Księdza Jana Maben, uwięzionego w Kingston. Drugą taką uchwałę powzięto względem skazanych w Kanadzie Fenjanów.' Nareszcie na wniosek Ferdynanda Wood z Nowego Jorku, uchwalono żądać uwolnienia dwóch półkowników i innych amerykańskich obywateli, więzionych w Irlandji. Ciekawą jest rzeczą, co z podobnemi żądaniami pocznie rząd angielski, i jak wybrnie z tej kolizji, by ani Stanów Zjednoczonych nie obrazić odmowną odpowiedzią, ani też przez zbytnią powolność nie wystawić na szwank swej powagi nie tylko na zewnątrz ale nawet wobec własnych poddanych i nie dać przez to otuchy do tem zaciętszego występowania Fenjanom, których część wielka zalicza się do rzędu obywateli amerykańskich.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Niedzielny wieczorek muzykalny w kasynie mieszczańskiem zgromadził nader liczne towarzystwo. Nie był to właściwie muzykalny wieczór, bo prócz p. Czerwińskiego, który odegrał jeden kawałek na fortepianie, nikt nie dał się słyszeć, lecz natomiast zaczęto raraz tańczyć. Toalety były przeważnie nie balowe; choć widzieliśmy kilka bardzo gustownie ubranych dam. Najgłówniejszą niedogodnością było przepełnienie sal kasynowych, gdyż mimo przezorności Wydziału w udzieleniu kart, uczestniczyło w tym wieczorku przeszło 200 osób, a tańczących bylo do 70 par. Nie tańczono przeto w istotnem wyrazu tego znaczeniu, lecz chodzono, szturkano się, i pocono się jak w łaźni. Mimo jednak tej niedogodności bawiono się ochoczo aż do godziny 3. z rana.

* „Gaz. nar“ podaje 1. i 2. spis darów na fundację ś. p. Karola Szajnochy wniesionych, których ogólna dotąd kwota wynosi 1506 złr. w gotówce a 1250 złr. w efektach. Ze znaczniejszych datków wymieniamy: od Dr. Małeckiego 500 złr., od Zygmunta Kaczkowskiego 1000 franków czyli 477.50, od J. Jakubowicza i hr. K. Lewickiego po 100 złr., hr. Agenor Gułuchowski 50 złr.; ks. Leon Sapieha 5 akcji kolei żelaznej czerniowieckiej (nom. 1000 złr.), hr. Olga Koziebrodzka i Maks. Marszałkowicz po jednej obligacji indem. a 100 złr., hr. W. Russocki oblig. indem. a 50 złr.

* W sobotę odbyło się walne zgromadzenie urzędników sądowych w sali senatu sądu krajowego pod przewodnictwem najstarszego radcy. Przedmiotem obrad było przedsięwzięcie stosownych środków w celu uzyskania podwyższenia pensji. Po dłuższej dyskusji zgodzono się podać petycję do Rady państwa i do Izby panów, przedstawić opłakane położenie urzędników sądowych i prosić o polepszenie płacy, równocześnie zaś prezydjum sądu wyższego udzielić odpisy rzeczonych próśb z żądaniem poparcia u ministerstwa sprawiedliwości. Do wygotowania podań wybrano komitet, który przedłoży gotowe projekta walnemu zgromadzeniu powtórnie się w tych dniach odbyć mającemu.

Sprawa ta, aczkolwiek nieco późno poruszona, dobre powinna odnieść skutki; w żadnem bowiem państwie urzędnicy sądowi nie są tak licho płaceni, jak w Cislitawji, a to z tej prostej przyczyny, iż pensje po dziś dzień wymierzane bywają według skali przez cesarzową Marję Teresę ułożonej. Po szesnastu latach mozolnej pracy w szkołach i kilkomiesięcznej bezpłatnej praktyce, otrzymuje auscultator 315 złr., po piętnastoletniej służbie zaś, około 40go roku życia 1200 złr. rocznie! W instytucjach finansowych, w zakładach przemysłowych, w drobnych kantorach nawet, płacą posługaczom, woźnym, kopistom i tym podobnym podrzędnym pracownikom po 500, 600 złr., a częstokroć i więcej; w Cislitawji zaś urzędnik sądowy dopiero po dziesięciu latach służby dosłużyć się może takiej ilości guldenów. O dzisiejszej drożyźnie, która powinna była być powodem chwilowego przynajmniej podwyższenia, nie wspominamy nawet, chociaż wszystkie dykasterja to uwzględniły— gdyż w obec tak nizkiego pierwotnego wymiaru, upada chwilowe podwyższenie.

Godność sędziego, powołanie jego i ustawy wymagają zupełnej niezawisłości od tych urzędników państwa, którym powierzono honor, życie i mienie ludności — te liche płace jednak nie mogą im tejże zabezpieczyć. Spodziewamy się zatem, że Rada państwa uwzględni te okoliczności i pomyślnie załatwi sprawę przez urzędników sądowych obecnie poruszoną.

* Dziś w sali ratuszowej o godz. 7. pierwszy wieczór Towarzystwa muzycznego.

* W ostatnich dniach zeszłego miesiąca donosiliśmy o smutnym wypadku, który się wydarzył na gościńcu rządowym koło Zborowa p. T.., jadącemu do Tarnopola. Napadnięty przez dwóch furmanów urlopników wyznania mojżeszowego, w obronie własnej strzałem z rewolweru zabił jednego a drugiego ranił ciężko, poczem napastników bezwładnych zabrał na sanie i odstawił ich do sądu, wyjawiając czyn dokonany. Śledztwo karne w tej sprawie już się skończyło, a sąd złoczowski orzekł, iż skuteczna ta obrona, acz krwawo zakończona, wywołaną była napadem, że zatem p. T. . . jest niewinnym. Sąd orzekł według kodeksu — nie uwzględnił jednak pewnej okoliczności, która do pisanego wprawdzie nie należy prawa, jednak według ustaw społecznych skarconą być winna: W saniach drugich zaraz za p. T... siedziało dwóch młodych silnych ludzi, mających pretensję do odwagi i wykształcenia, znali osobiście napadniętego i przypatrywali się obojętnie przez cały i to dość długi czas, jak furmani biczyskami okładali p. T..., który do ich towarzystwa się zalicza; a przecież jeźli już nie koleżeństwo, to przynajmniej wrodzona miłość bliźniego nakazywała ująć się za człowiekiem w niebezpieczeństwie będącym i zapobiedz krwawym następstwom. Przed sądem tłumaczyli się ci panowie, iż mimo krzyków i gwałtów drzemali—ciekawiśmy jednak, jak się wytłumaczą w obec społeczeństwa.

* Do jakiej wysokości potrafi dojść przebiegłość złodziejska, może posłużyć następujący wypadek. Do mieszkania pewnego urzędnika przyszła jakaś pani w podeszłym wieku i udając zręcznie omdlenie, upadła jakby bez duszy. Podczas gdy gospodarz wybiegł z pokoju, wołając ratunku, przebiegła złodziejka zabrała mu zegarek, pugilares z pieniądzmi i inne kosztowności i znikła bez śladu.

* Po długich bezskutecznych staraniach udało się wreszcie uczniom kursów pedagogicznych (polskiego i ruskiego) zawiązać wspólne Towarzystwo bratniej pomocy. W sobotę 1. b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków tego stowarzyszenia, na którem wybrano wydział, prezesa i wiceprezesa. Prezesem został obrany p. Stachów, a wiceprezesem p. Aleksiewicz. —

* W Paryżu opowiadają sobie bardzo ciekawe zajście. Jak wiadomo, skazano tam niedawno kilka osób za okrzyki „niech żyje rzeczpospolita“; owóż gdy kilku rabusiów opadło nocną porą pewnego obywatela i zażądali pod zagrożeniem mu życia oddania im swych pieniędzy i zegarka, tenże począł krzyczeć „niech żyje rzeczpospolita“, w skutek czego natychmiast przybiegło kilku policjantów, którzy też wyratowali opadniętego od napaści, poradzili mu jednak, aby na przyszłość podobnych środków nie używał, gdyż byliby zmuszeni zamiast opryszków jego przyaresztować.

Gospodarstwo i handel.

* W handlu zbożowym spekulanci zwracają większą uwagę na żyto i zakupują na rachunek kupców pruskich znaczne partje, które nadchodzą z Rosji przez Brody. Stało się to skutkiem podniesienia się cen żyta na targowicach pruskich, jednak spadek agia na srebrze tamuje większy rozwój handlu tym artykułem. Doświadczeńsi spekulanci sądzą nawet, że wywóz żyta nie potrwa długo, ponieważ, jak powszechnie zapewniają, zapasy wyczerpią się wkrótce. Pszenicy nie ma wcale i wywóz tego artykułu za granicę nie okazuje się popłatnym. Na jęczmień nie było popytu. Wywóz owsa do Prus, chociaż ceny poszły w górę, jest korzystnym. Loco Lwów płacono pszenicy korzec 13 złr., żyto dworskie 8 złr. 50 c., jęczmień 6 złr. 15 c., owies 3 złr. 20 do 40 c.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło koleją lwowsko-czerniowiecką 450 sztuk i posłane zostały do Krakowa. Ze Lwowa wysłano bardzo mało.

* W galicyjskiej kasie oszczędności włożono w miesiącu styczniu 100.910 złr. 23 c., a zwrócono 145.686 złr. 97 ct., ubyło więc 44.776 złr. 74 c. Stan wkładek wynosił z końcem stycznia 1868 3,978.złr. 41 cent.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 8. lutego 1868.

	Płacą złr.	Płacą kr	Żądają złr.	Żądają kr
Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	201	25	201	75
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	169	—	170	—
„ banku hypot. gal. po 200 złr. . .	72	50	73	—
„ papierni czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k. (bez kuponu)	82	45	82	96
„ „ „ „ „ w w. a. (bez kuponu)	78	50	79	—
„ „ banku hypot. galic. . (bez kuponu)	—	—	93	75
Obligi indemnizacyjne galic.	64	75	65	5
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866 . .	99	60	100	—
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi .	94	—	94	50
„ „ „ „ „ II. „ .	88	75	89	50
„ „ lwowsko-czern. I. „ .	80	—	81	—
„ „ „ II. „ .	—	—	—	—
Dukat holenderski	—	—	—	—
Dukat cesarski	5	70	5	73
Napoleond'or	9	54	9	58
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	88
„ papierowy rosyjski	1	65	1	65
Banknoty polskie za 100 zł. polskich . .	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	..	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	75	1	76
Półimperjał rosyjski . . , ...	9	88	9	98
Srebro	117	50	118	25

Żyto: korzec 160 f. netto 8.30, korzec 150 f. effect z dosypem do 160 f. 7.70, (na marzec 1868 w żółkiewskim). Wełna: cetnar wiedeński 106 złr., na czerwiec 1868.

Przyjechali do Lwowa

z dnia 1. i 2. lutego.

PP. hr. Dzieduszycki S. z Kołomyi, hr. Hohendorf K. z Szutrominiec, Gorayski K. z Jasła, Kęplicz M. z Hartasowa, Kownacki T. z Waniawy, Lewandowski W. z Putyk, Niezabitowski L. z Zameczka, Obertyński L. z Stronibab, Czajkowscy H. i A. z Bóbrki, Stecki A. z Środopolec, Grocholski Izyd. z Oserdowa, Hulimka T. z Chłopiatyna, Obertyński J. z Cieląża, ks. Sanguszko P. z Rosji, Wolański M. z Pałszówki, Żurakowski G. z Horbacza, Kramkowski L. c. k. kap. z Pragi, Dwernicki J. i G. z Rosji, Wasilewski J. z Kończak, Obertyński K. z Uhnowa, Orłowski O. z Połowic, Pietrzycki L. F. z Czerniowiec, Olszański W. z Litwy.

J. Osiecki wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Czcionkami **M. F. Poremby.**